



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Interpretant a kategoria odbiorcy

Author: Wojciech Kalaga, Emanuel Prower

Citation style: Kalaga Wojciech, Prower Emanuel. (1988). Interpretant a kategoria odbiorcy. W: W. Kalaga, T. Sławek (red.), "Tekst (czytelnik) margines" (S. 71-99). Katowice : Uniwersytet Śląski



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Interpretant a kategoria odbiorcy

W artykule zajmiemy się kategorią odbiorcy - szczególnie odbiorcy dzieła literackiego - z perspektywy triadycznej teorii znaku, a także - pośrednio - z perspektywy leżącej u jej podstaw filozofii. Narosła wokół zagadnienia literaturę cechuje znaczna heteronomiczność pojęciowa i metodologiczna, różnie też rozumiana jest podstawowa dlań kategoria odbiorcy/czytelnika: wirtualnego, empirycznego, idealnego, implikowanego, modelowego, nadczytelnika itd. (przegląd stanowisk zawierają dwa pierwsze artykuły zamieszczone w tym tomie, mijałoby się więc z celem ponowne ich omawianie). Prezentowana tu przez nas propozycja jest tylko w części alternatywna wobec dotychczasowych koncepcji; w istocie ma ona także charakter systematyzujący i zmierza, jeśli nie do ujednolicenia teoretycznych podstaw, to przynajmniej do zarysowania matrycy czy też mapy, na której zmieszczą się koncepcje bardziej szczegółowe. O podjęciu problemu z pozycji triadycznej semiotyki zadecydowały następujące względy:

1. Znak triadyczny, w przeciwieństwie do znaku diadycznego w tradycji Saussure'a, Hjelmsleva i Barthesa, zawiera w sposób inherentny model komunikacyjny obejmujący odbiorcę. Oznacza to, iż ów model nie jest "dodany" do koncepcji znaku, a stanowi jego nieodłączną część. Oznacza to także, iż kategoria odbiorcy - lub dokładniej: interpretanta - jest integralnym elementem systemu semiotycznego (w sensie

dwojakim: jako systemu kultury i jako aparatu pojęciowego do jego opisania). Interpretant umożliwia zatem - inaczej niż poszczególne koncepcje różnych odmian "czytelnika" - traktowanie problematyki odbioru w obrębie jednolitego i wewnętrznie homogenicznego systemu pojęć, obejmującego ogół zjawisk kulturowych.

2. Pojęcie interpretanta, jak przekonamy się dalej, pozwala ujmować problematykę odbioru zarówno w terminach aktualności, jak i potencjalności. Możemy więc mówić o czytelniku rzeczywistym, empirycznym i tzw. wirtualnym¹, pozostając w obrębie tego samego jednolitego systemu pojęć, bez potrzeby skoku metodologicznego ze sfery semiotyki, filozofii języka i teorii literatury w sferę psychologii czy socjologii (co oczywiście nie oznacza, że dziedziny te i inne nie mogą zajmować się recepcją na swój sposób i według własnych metodologii).

3. W sferze potencjalności kategoria interpretanta pozwala na wykreślenie dwóch granicznych punktów (patrz niżej: interpretant bezpośredni i ostateczny) między którymi, jeżeli zajdzie taka potrzeba, można umiejscowić różnorakie odmiany teoretycznych koncepcji "czytelnika". W tym sensie nasza propozycja ma charakter systematyzujący. Gdyby jednak nawet pominąć owe odmiany, dwa wspomniane ekstrema (w powiązaniu z interpretantem dynamicznym) w pełni schematyzują problematykę odbioru. Co więcej, rozróżnienie wewnątrz interpretanta (dychotomia: bezpośredni-ostateczny) wprowadza, poza wymiarem synchronicznym, także wymiar diachroniczny. Brak osi diachronicznej wydaje się być wadą większości koncepcji odbiorcy wirtualnego.

4. Ten sam system pojęciowy, w którym umiejscawiamy i omawiamy kategorię odbiorcy/czytelnika jako interpretanta, pozwala jednocześnie na odniesienie tej kategorii do problematyki realności, zarówno wewnątrz- i zewnątrz- (antetensja), jak i pozaznakowej (ekstensja), a więc

¹Tego ostatniego terminu używamy umownie tutaj i w dalszej części artykułu jako "umbrella term" w najszerszym sensie, obejmującym wszelkie odmiany czytelnika rozumianego jako abstrakcyjny konstrukt.

obejmuje relację: znak-czytelnik-rzeczywistość przedstawiona-rzeczywistość pozajęzykowa (a inaczej: reprezentamen-interpretant-antetensja-ekstensja).

5. W ten sposób ujęta problematyka odbioru wiąże się z kwestią pełni lub/i degeneracji znaku, a w konsekwencji z kwestią kształtowania lub/i degeneracji kreowanej przez tekst świadomości, czy to wirtualnej, czy empirycznej.

Spśród wymienionych zagadnień trzy pierwsze mają centralne znaczenie teoretyczne dla problematyki odbioru, pozostałe zaś dwa stanowią o istotnym rozszerzeniu tej problematyki i wtopieniu jej w szerszy krąg zagadnień ontologicznych i epistemologicznych. W dalszej części artykułu podejmiemy te zagadnienia kolejno. Pośrednio naszym celem będzie także bliższe określenie pojęcia interpretanta, który to termin, choć znalazł sobie już miejsce w rodzimej teorii literatury, nie zawsze używany bywa zgodnie ze swym pierwotnym i podstawowym znaczeniem².

Triadyczna koncepcja znaku C.S. Peirce'a jest radykalnie odmienna od diadycznej koncepcji znaku, w której znak jest różnorako rozumianą relacją "formy" i "znaczenia". By zwięźle skonfrontować te dwie koncepcje znaku przypomnijmy, że diadyczna koncepcja występuje pod trzema postaciami:

1) referencyjną - słowa odnoszą się do rzeczy, a "znaczeniem" znaku jest przedmiot, do którego znak się odnosi, lub relacja między nimi;

²O teoretycznoliterackim znaczeniu terminu, zob. W. K a l a g a: The Concept of Interpretant in Literary Semiotics. "Transactions of the Charles S. Peirce Society" 1986, vol. 12, No. 1, s. 43-59.

2) ideacyjną - słowa przywołują pojęcia, które są ich "znaczeniami";

3) behawiorystyczną - słowa wywołują reakcje, które są ich "znaczeniami"³.

Jeżeli pierwsza i trzecia postać diadycznego znaku zostały w dużej mierze uznane za nieadekwatne, choć wrócimy jeszcze do nich w kontekście problemu degeneracji, to druga, sformułowana przez Saussure'a i rozwinięta przez Hjelmsleva i Barthesa, dominuje nadal w teorii literatury, językoznawstwie i ogólnie w humanistyce. Dla Peirce'a natomiast znak jest relacją nie dwóch, ale trzech elementów: reprezentamenu, tj. wehikułu znaku, który pod pewnym względem przedstawia swój przedmiot interpretantowi⁴. W przeciwieństwie do diadycznego znaku w jego najbardziej rozpowszechnionej ideacyjnej postaci, w której kategoria odbiorcy/interpretatora jest zewnętrzna wobec relacji znakowej, w znaku triadycznym kategoria ta jest elementem relacji znakowej.

Triadyczna relacja znakowa Peirce'a może być traktowana jako model komunikacji zredukowany do najbardziej podstawowych elementów nieodzownych we wszelkim przekazie informacji i to niekoniecznie językowej: nadawcy, przekazu, odbiorcy⁵. Nadawca wcielony jest w materialne i formalne cechy reprezentamenu, czy to naturalnego zjawiska, czy znaku konwencjonalnego; przekazem jest przedmiot znaku lub raczej cechy przedmiotu, które znak przedstawia; odbiorcą jest interpretant, tj. rzeczywisty lub potencjalny umysł, w którym znak się ukonstytuuje. Píše Ransdell:

³J. S t e w a r t: Concepts of Language and Meaning."The Quarterly Journal of Speech" 58.

⁴C.S. P e i r c e: Collected Papers. Vols. I-VI. Ed. C. H a r t s h o r n e, P. W e i s s; vols. VII-VIII. Ed. W. B u r k s. Cambridge 1931-1958, 2.228; 5.283. Jak to jest przyjęte, w odsyłaczach do Collected Papers pierwsza liczba oznacza tom, druga numer paragrafu.

⁵M. B e n s e: Świat przez pryzmat znaku. Warszawa 1980, s. 46.

Peirce uważał komunikację czy semiozę jako w istocie swój proces, poprzez który rzeczywistość ujawnia się w zrozumieniu. A zatem relacja przedmiot-znak-interpretant w teorii semiotycznej ma za zadanie uchwycić logiczną formę procesu, w którym rzeczywistość (=przedmiot) objawia się umysłowi (=interpretant) poprzez pośredniczące zjawisko (=znak). Jest to prawdą zarówno w odniesieniu do ludzkiego porozumiewania się (interpretacja mowy), jak i do interpretacji zjawisk naturalnych, która również może być uważana za rodzaj komunikacyjnej transakcji, jak to zauważył Berkeley.⁶

Wracając od tej pansemiotycznej uwagi na grunt języka i myśli, istotne jest podkreślenie, że triadyczna relacja znakowa ma również wymiar dialogiczny: "myślenie zawsze odbywa się w formie dialogu - dialogu między różnymi fazami ego"⁷, i dalej: "wszelka poznająca myśl ma charakter znaku albo przekazu informacji od umysłu wypowiadającego do umysłu interpretującego"⁸. Zauważyć tu należy, że nie jest istotne, czy interpretujący umysł jest inną fazą ego, czy umysłem przyszłego interpretatora, ponieważ obie sytuacje komunikacyjne podlegają temu samemu prawu semiozy⁹ (patrz niżej: interpretant bezpośredni i dynamiczny).

W semiotyce Peirce'a zatem coś może być znakiem tylko dla jakiejś myśli, która go zinterpretuje. Myśl interpretująca, interpretant, jest więc koniecznym trzecim elementem relacji znakowej. Interpretant znaku jest jego znaczeniem. Nie jest nim, jak w koncepcjach diadycznych referent, przedmiot czy pojęcie, do którego się znak odnosi (patrz niżej: antetensja i ekstensja), lecz interpretacja relacji znakowej,

⁶J. R a n s d e l l: Another Interpretation of Peirce's Semiotic. "Transactions of the Charles S. Peirce Society" 1976, vol. 12, s. 103.

⁷C.S. P e i r c e: Collected Papers, 4.6.

⁸C.S. P e i r c e: Manuscript 498, s. 28.

⁹J.R. L y n e: Rhetoric and Semiotic in C.S. Peirce. "The Quarterly Journal of Speech" 1980, No. 66, s. 158; M. B e n s e: Świat..., s. 46

w której przedmiot jest jednym z elementów. Peirce definiuje interpretanta, tzn. znaczenie znaku, jako "znak, na który on [znak - W.K., E.P.] musi być przetłumaczony"¹⁰. A gdzie indziej dodaje, że interpretant "jest w swoim podstawowym ujęciu przetłumaczeniem znaku na inny system znaków"¹¹. W komentarzu do koncepcji interpretanta jako tłumaczenia znaku na znak Peirce'a Jakobson pisze: "Nie znam lepszej definicji (znaczenia)" i dodaje:

Znaczenie jest tłumaczeniem znaku na inny system znaków. Ileż uniknięto by bezowocnych dyskusji na temat mentalizmu i antymentalizmu, gdyby mówiono o problemie tłumaczenia, którego żaden mentalista, antymentalista czy behawiorysta nie uznałby za rzecz już nienową?¹²

Interpretant znaku jest przedstawieniem jakiegoś stanu rzeczy w umyśle. Ale równocześnie sam jest również znakiem, czyli podlega przetłumaczeniu na następny znak itd. Peirce pisze: "Interpretant jest[...] przedstawieniem, któremu zostaje przekazana pochodnia prawdy; a jako przedstawienie musi mieć znowu swego interpretanta. I oto[...] nieskończona seria."¹³ Semioza jest więc potencjalnie procesem nieskończonym. Siłą napędową całego procesu jest to, co Peirce nazywa "wielkim prawem kojarzenia"¹⁴, które powoduje, że rzeczywistość poprzez znaki objawia się umysłowi. Owo wielkie prawo kojarzenia przyjmuje postać trzech zasad wnioskowania: o związku podobieństwa między reprezentamenem i przedmiotem - stąd znaki ikoniczne, np. obraz, o dynamicznym związku między reprezentamenem i przedmiotem - stąd znaki indeksykalne, np. dym, oraz o konwencjonalnym związku między repre-

¹⁰C.S. Peirce: Collected Papers, 4.132.

¹¹Tamże, 4.127.

¹²R. Jakobson: A Few Remarks on Structuralism. "Modern Language Notes" 1976, No. 91, s. 1537.

¹³C.S. Peirce: Collected Papers, 1.171.

¹⁴Tamże, 6.227.

zementem i przedmiotem - stąd znaki symboliczne, np. językowe. Semioza, tj. tłumaczenie znaków na znaki, jest więc procesem wnioskowania, a kategoria interpretanta, wyizolowana z procesu semiozy, ma charakter wniosku, którego przesłankami są reprezentamen, tj. wehikuł znaku i jego przedmiot.

Ponieważ coś może być znakiem tylko dla myśli, która go interpretuje, tj. dla jakiegoś umysłu, Peirce również definiuje interpretanta jako "to, co znak wytwarza w quasi-umyśle"¹⁵. A gdzie indziej pisze:

Skoro wszelka myśl wymaga umysłu, zatem każdy znak, nawet zewnętrzny wobec wszystkich umysłów, musi określić (determine) jakiś quasi-umysł. Ten quasi-umysł sam jest znakiem, znakiem podlegającym określeniu.¹⁶

Definicja ta potwierdza zasadę, że interpretant jako znak podlega, na drodze logicznej konieczności, dalszej interpretacji. Wprowadza również Peirce do swej definicji pojęcie quasi-umysłu. O umyśle ludzkim pisze: "Zawartość świadomości, cały fenomen umysłu, jest znakiem wywodzącym się z wnioskowania."¹⁷ Peirce zdaje się więc stawiać znak równości między interpretantem a ludzkim umysłem. Tak jest w istocie z tym, że semioza może być zjawiskiem realnym - mamy wtedy do czynienia z myśleniem, czytaniem, obserwacją naukową, rozmową. Może również semioza być zjawiskiem potencjalnym - ilustracją takiego stanu rzeczy jest możliwe w przyszłości odkrycie następnej części elementarnej; jej właściwości jeszcze nie znane projektują konieczny dla jej odkrycia w przyszłości zabieg interpretacyjny, którego dokona jakiś umysł. Inną ilustracją takiego stanu rzeczy jest także główny tu-

¹⁵Tamże, 4.536.

¹⁶C.S. Peirce. W: *Semiotic and Significs. The Correspondance between Charles S. Peirce and Victoria Lady Welby*, Ed. by C.S. Hardwick. Bloomington-London 1977, s. 195.

¹⁷C.S. Peirce: *Collected Papers*, 5.313.

taż przedmiot zainteresowania: tekst literacki stojący na półce. Podobnie jak hipotetyczna cząstka, posiada on właściwości, które projektują zabieg interpretacyjny, którego będzie musiał dokonać przyszły odbiorca tego tekstu. Jest zatem pojęcie quasi-umysłu kategorią obszerną, w której mieszczą się realne umysły, umysły ludzi jeszcze nie narodzonych, w tym - i to też chyba jest istotne w teorii Peirce'a - umysły, które będą w stanie dokonać operacji interpretacyjnych pozostających na razie poza naszymi wyobrażeniami (patrz niżej: o antropomorfizacji).

II

Jak już zasygnalizowaliśmy, teoria interpretanta pozwala mówić o efekcie działania znaku, o jego znaczeniu i o procesie semiozy, której ogniwo stanowi, zarówno w kategoriach aktualności, jak i potencjalności. Ta dwuznaczność terminu była niejednokrotnie źródłem nieporozumień, polegających albo na całkowitym utożsamieniu interpretanta z interpretatorem, a dokładniej z jego psychosomatyczną reakcją, albo też na odrzuceniu wszelkiej obecności aktualnego umysłu. Zasadniczo rację ma Liszka stwierdzając, iż "zważywszy jego [Peirce'a] surową krytykę psychologizmu i jego pogląd na logikę jako naukę (lub jej część) o ogólnych prawach znaków, oczywiste jest, iż nie życzyłby sobie on psychologizycznej interpretacji znaku"¹⁸. Potwierdza ten pogląd jeden z często cytowanych fragmentów pism amerykańskiego filozofa, w którym określa on swą niejednokrotnie psychologizyczną terminologię jako haracz płacony za lepsze zrozumienie swej teorii:

Definiuję Znak jako coś, co jest w ten sposób określone przez coś innego, zwanego jego Przedmiotem, i w taki sposób określa efekt

¹⁸J. L i s z k a: Peirce and Jakobson: Towards a Structuralist Reconstruction of Peirce. "Transactions of the Charles S. Peirce Society" 1981, No. 18, s. 55.

wywołany u osoby, który to efekt nazywam jego Interpretantem, że ten ostatni zostaje pośrednio określony przez ten pierwszy. Mój zwrot "u osoby" jest kłosem rzuconym Cerberowi, za wszelką cenę dążę bowiem do tego, by moja własna szersza koncepcja została zrozumiana.¹⁹

Jednak ograniczenie znaczenia interpretanta jedynie do ponadjednostkowej interpretacji znaku byłoby zniekształceniem pojęcia, nie zawsze bowiem psychologistyczna terminologia Peirce'a ma na celu jedynie uprzyśtępnienie koncepcji: w niektórych przypadkach odnosi się ona po prostu do "efektu, jaki znak wywołuje u interpretatora"²⁰, czyli do aktualnego procesu odbioru.

Musimy w tym miejscu odwołać się do wewnętrznych rozróżnień w sferze interpretanta i do dwóch jego podstawowych trychotomii. Pierwsza z nich obejmuje interpretanta bezpośredniego (Immediate), dynamicznego (Dynamical) i ostatecznego (Final), zaś druga interpretanta emocjonalnego (Emotional), energetycznego (Energetic) i logicznego. Wzajemne relacje między tymi podziałami wciąż jeszcze budzą kontrowersje wśród badaczy, nie miejsce tu jednak, by omawiać je szczegółowo. Z pewnością możemy odrzucić koncepcję utożsamiającą obydwie trychotomie na zasadzie pełnej odpowiedzialności²¹. Można również rozważyć pogląd Fitzgeralda²², wedle którego interpretanty: emocjonalny, energetyczny i logiczny stanowią aspekty interpretanta dynamicznego. My skłaniamy się raczej ku stanowisku Shorta, iż "obydwie trychotomie wzajemnie się przecinają, dając w rezultacie dziewięć nowych typów

¹⁹C.S. Peirce: Semiotic and Significance..., s. 80-81.

²⁰G. Gentry: Habit and the Logical Interpretant. In: Studies in the Philosophy of Charles Sanders Peirce. Ed. P.P. Wiener, F.H. Young. Cambridge-Massachusetts 1952, s. 76.

²¹Por. J.K. Fibleman: An Introduction to Peirce's Philosophy Interpreted as a System. London 1960.

²²J.F. Fitzgerald: Peirce's Theory of Signs as Foundations for Pragmatism, the Hague. Paris 1966.

interpretanta"²³, co uzasadniałoby fakt, iż Peirce niejednokrotnie mówi o ostatecznym interpretancie logicznym.

Szczegółowe omówienie kontrowersyjnych punktów nie jest tutaj naszym celem. Istotę sprawy stanowi fakt, iż dzięki owym rozróżnieniom efekt działania znaku - efekt semiozy - ujmowany być może jako zjawisko jednostkowe, empiryczne, dotyczące indywidualnego umysłu, oraz jako zjawisko ponadindywidualne, dotyczące Myśli obecnej nie w konkretnej świadomości, a w systemie znaków. Jak pisze Peirce, "znak określa (determines) jakiś rzeczywisty (actual) lub potencjalny umysł, które to określenie nazywam Interpretantem."²⁴ Dychotomia ta - wyróżniająca umysł rzeczywisty i umysł potencjalny - pokrywa się z rozróżnieniem między interpretacją znaku a jego interpretowalnością i odpowiada przyjętemu w teorii literatury rozróżnieniu między czytelnikiem empirycznym i czytelnikiem tzw. wirtualnym²⁵.

W innym miejscu²⁶ pisaliśmy o antropomorfizacji teoretycznej kategorii czytelnika wirtualnego, przejawiającej się w przypisywaniu mu, oprócz kompetencji kulturowej i operacji interpretacyjnych, także pewnych cech społecznych, zawodowych, charakterologicznych itd. Należy tu uczynić zastrzeżenie, iż odpowiedniość między interpretantem a czytelnikiem (czy to empirycznym, czy wirtualnym) dotyczy przede wszystkim własności związanych z procesami semiozy (a więc kompetencji i operacji interpretacyjnych), zaś pozostałych cech - jedynie pośrednio (przez kompetencję). Przyjmując zatem w miejsce czytelnika wirtualnego pojęcie interpretanta, dokonujemy jednocześnie bardziej precyzyjnego sformułowania tej "antropomorficznej" kategorii przez

²³T.L. S h o r t: Semiosis and Intentionality. "Transactions of the Charles S. Peirce Society" 1981, No. 17, s. 213.

²⁴C.S. P e i r c e: Collected Papers, 8.177.

²⁵Por. przyp. 1.

²⁶W. K a l a g a, E. P r o w e r: The Reader as Character. In: Discourse and Character. Ed. W. K a l a g a, T. S ł a w e k. Katowice, w druku.

podporządkowanie wszelkich jej cech semiotycznej funkcjonalności zhierarchizowanej w tekście i systemie.

Interpretant należy w zasadzie do sfery Myśli: indywidualnej lub ponadindywidualnej. W pewnym szczególnym rozumieniu jednak "możemy pojmować znak w tak szerokim sensie, że jego interpretant nie jest myślą, a działaniem lub doświadczeniem, możemy też nawet w taki sposób poszerzyć znaczenie znaku, że jego interpretant będzie po prostu jakością uczucia"²⁷. Odnosi się to przede wszystkim do jednostkowej, konkretnej percepcji znaku, a więc do interpretanta dynamicznego.

Interpretant dynamiczny, czyli "bezpośredni efekt wywołany faktycznie przez znak u jego Interpretatora"²⁸, może zatem mieć trojaki charakter: może angażować uczucia (interpretant emocjonalny), powodować działania somatyczne (interpretant energetyczny) oraz - co najistotniejsze dla odbioru literatury i sztuk semantycznych - może to być efekt polegający na aktualnie przebiegającym procesie semiozy, przejawiającym się w konkretnej myśli (interpretant logiczny). Oczywiście, aktualna interpretacja będzie zawsze jedynie częściową realizacją potencjalnej interpretowalności znaku/tekstu i w takim sensie można uważać ją za wtórną wobec zakodowanej w znakach możliwości. Empiryczny charakter procesu semiozy w konkretnym umyśle nie zmienia jednak faktu, iż proces ten charakteryzuje się tą samą strukturą, co teoretycznie nakreślony proces semiozy potencjalnej, a więc jest procesem z natury inferencyjnym, angażującym relację: znak-interpretant-przedmiot. Ewentualne empiryczne badania procesu odbioru tekstu (czyli interpretanta dynamicznego), czy to badania tzw. text processing, czy też wszelkich przejawów kreacji i degeneracji świadomości przez znak/tekst zyskują w ten sposób ugruntowaną w ontologii i epistemologii podstawę teoretyczną (por. kategoriałna analiza rzeczywistości

²⁷C.S. Peirce: *Semiotic and Significs...*, s. 3.

²⁸Tamże, s. 110.

i umysłu)²⁹. Jednocześnie teoretyczne uogólnienia i wnioski wynikające z badań empirycznych nie wymagają zmiany aparatu terminologicznego ani postawy badawczej.

Takie zunifikowanie aparatu pojęciowego w analizie - z jednej strony: interpretacji jednostkowego umysłu, a z drugiej: niementalistycznej interpretowalności znaku - wynika z faktu, iż interpretant bezpośredni, dynamiczny i ostateczny to nie odrębne i różne znaczenia znaku, a raczej "zakresy interpretanta" (grades of interpretant), różne aspekty jego znaczenia³⁰. Píše Peirce:

Mój Interpretant Bezpośredni wynika z faktu, iż każdy znak musi mieć swą szczególną Interpretowalność nim zetknie się z Interpretatorem. Mój Interpretant Dynamiczny jest tym, co zostaje doświadczone w każdym akcie Interpretacji i co jest w każdym akcie różne od tego, co doświadczone w jakimkolwiek innym akcie; zaś Interpretant Ostateczny jest tym Interpretacyjnym efektem, którego osiągnięcie przeznaczone jest każdemu Interpretatorowi, jeżeli znak rozważony zostanie w sposób wystarczający. Interpretant Bezpośredni jest abstrakcją polegającą na Możliwości. Interpretant Dynamiczny jest jednostkowym, rzeczywistym wydarzeniem. Interpretant Ostateczny jest tym, do czego zmierza rzeczywistość.³¹

Zależność między trzema aspektami interpretanta oraz ugruntowanie znaku w kategorialnej ontologii i epistemologii trafnie i zwięźle ujmuje Hanna Buczyńska-Garewicz:

Trychotomiczny podział interpretantów odpowiada Peirce'owskiemu systemowi kategorii. Interpretant Bezpośredni jest Pierwszym w sfe-

²⁹E. P r o w e r: Problem przedmiotu znaku w semiotyce C.S. Peirce'a. W: Znak - tekst - fikcja. Red. W. K a l a g a, T. S ł a w e k. Katowice 1987, s. 9-44.

³⁰H. B u c z y ń s k a - G a r e w i c z: The Meaning of Interpretant. "Semiosis", vol. 21, No. 1, s. 13.

³¹C.S. P e i r c e: Semiotic and Significs..., s. 111.

rze znaczenia i interpretacji, jest możliwością wszelkiego znaczenia. Interpretant Dynamiczny jest Drugim, czyli empirycznym faktem interpretacji lub faktycznym rezultatem rozumienia znaku. Interpretant Ostateczny (zwany także "normalnym") jest Trzecim, czyli regułą rozumienia znaku. W istocie pełne znaczenie znaku tworzy się dzięki trzem interpretantom jako całości. Nie są one trzema różnymi znaczeniami, a trzema aspektami znaczenia, z których najbardziej fundamentalnym jest interpretant ostateczny [...] znaczenie in abstracto. Interpretant ostateczny (Trzecie) jest autonomiczny względem wszelkich procesów myślowych. Jest to myśl czysta, niezależna od (aktualnego) myślenia. Obok tej idealnej interpretacji istnieje jednak także konkretne rozumienie przez poszczególne umysły; jest ono diadyczne w swej naturze i przejawia się w doświadczeniu. Drugi interpretant (dynamiczny) "skłania się" ku zgodności z Trzecim, tj. ze znaczeniem in abstracto. Interpretant bezpośredni jest zaś możliwością sensu, czystą interpretowalnością.³²

III

Ustaliliśmy, że interpretant dynamiczny odpowiada kategorii odbiorcy/czytelnika empirycznego. Jak wynika z wcześniejszych uwag, kategorii czytelnika "wirtualnego" odpowiadają dwa pozostałe aspekty interpretanta: bezpośredni i ostateczny. Można by tutaj sprawę uprościć i zamiast o dwóch interpretantach mówić - jak czyni to w pewnym miejscu Hanna Buczyńska-Garewicz³³ - o interpretancie wewnętrznym znaku (stojącym w opozycji do zewnętrznego, czyli dynamicznego). Re-

³²H. Buczyńska - Garewicz: *The Meaning of...* s. 195.

³³H. Buczyńska - Garewicz: *Słowo wstępne: Semiotyka i filozofia znaku*. W: M. Bense: *Świat...*, s. 10-11.

dukcja tego rodzaju wyeliminowałaby jednak bardzo istotny wymiar czasowy.

Interpretant bezpośredni "zawiera się w Jakości Wrażenia, jaką znak zdolny jest wywołać, nie zaś w żadnej konkretnej reakcji"³⁴, jest "abstrakcją zawierającą się w Możliwości"³⁵, "całkowitym niezanalizowanym efektem, na którego wywołanie znak jest obliczony", jest "wszystkim, co (znak) bezpośrednio wyraża"³⁶. Inaczej mówiąc, jest on interpretowalnością znaku, ale także "quasi-umysłem" określonym przez właściwości znaku/tekstu, a jeszcze inaczej semiotycznym portretem kompetencji i operacji wysłowych, jakie znak/tekst narzuca. Jest tym, co bezpośrednio, a więc w danym momencie synchronicznym, umożliwia cząstkową, indywidualną i konkretną interpretację (interpretant dynamiczny). Interpretant bezpośredni stoi więc na granicy przeszłości i teraźniejszości, zależy bowiem od permanentnej interakcji między tekstem/znakiem a zmiennym systemem semiotycznym. Tak jak zmienia się ów system, choćby w minimalnym, ale relewantnym stopniu, tak zmienia się interpretowalność znaku, quasi-umysł przezeń wyznaczony.

Rozszerzając wcześniejsze porównania możemy stwierdzić, iż interpretant bezpośredni jest odpowiednikiem czytelnika wirtualnego w danym momencie synchronicznym systemu kulturowego, nie jest jednak żadnym ostatecznym portretem projektowanego przez tekst quasi-umysłu. Określenie interpretanta bezpośredniego - owej przewidywalnej interpretowalności znaku/tekstu - jest więc zawsze wyborem historycznym: może sięgać do momentu powstania znaku/tekstu lub do któregośkolwiek momentu jego późniejszej historii - i wymaga wtedy odtworzenia odpo-

³⁴C.S. Peirce: Collected Papers, 8.315.

³⁵C.S. Peirce: Selected Writings. Ed. P.P. Wiener. New York 1958, s. 414.

³⁶Tamże, s. 413.

wiednio funkcjonujących praw interpretacji, czyli inaczej reguł systemowych - może też odnosić się do teraźniejszości.

Znak jednak zawsze sięga w przyszłość - "tak długo, jak istnieje znak, tak długo istnieje konieczność przyszłej interpretacji"³⁷. Tę przyszłą interpretowalność znaku ogarnia interpretant ostateczny "efekt, jaki znak wywołałby w jakimkolwiek umyśle, gdyby okoliczności pozwoliły na pełne uzewnętrznienie (work out) jego efektu"³⁸, "efekt, jaki zostałby wywołany w umyśle przez Znak w następstwie wystarczającego rozwoju myśli"³⁹. W rozumieniu Hanny Buczyńskiej-Garewicz⁴⁰ interpretant ostateczny jest wyłącznie przyszłym interpretantem znaku: stanowi on jak gdyby bezpośredni interpretant w przyszłości⁴¹, jego przyszłą interpretowalność. Jest to interpretacja słuszna, choć naszym zdaniem niepełna. Element przyszłości jest bez wątpienia nierozłącznie obecny w interpretancie ostatecznym, jednak nie wyczerpuje w pełni jego "pojemności". Chcielibyśmy tutaj rozumieć tę kategorię jako kategorie otwartą w kierunku przyszłości, obejmującą jednak także to, co przeszłe, również owe zasze już "okoliczności" decydujące o potencjalnie pełnym efekcie działania znaku, czyli wszelką przeszłą jego interpretowalność. Interpretant ostateczny jest więc w naszym rozumieniu kategorią kumulacyjną, ogarniającą historię znaczenia znaku, historię interpretantów bezpośrednich znaku/tekstu od chwili jego powstania. Ta jego pełnia ciągle i nieodwołalnie ograniczana jest, czy też negowana, przez moment przyszły: przez permanentną możliwość dalszych interpretacji.

³⁷H. Buczyńska - Garewicz: The Sign: Its Past and Future. "Semiosis" 1982, vol. 25-26, No. 1/2, s. 115.

³⁸C.S. Peirce: Semiotic and Significs..., s. 111.

³⁹C.S. Peirce: Collected Papers, 8.343.

⁴⁰H. Buczyńska - Garewicz: The Sign..., s. 111-118.

⁴¹Tamże, s. 116.

W przekładzie na kategorie teoretycznoliterackie interpretant ostateczny jest odpowiednikiem czytelnika w wymiarze historycznym. Wespół z interpretantem bezpośrednim ogarnia on teoretycznie wszelką potencjalną możliwość interpretacji, wszelkie potencjalne kompetencje i operacje odbiorcze. Potencjalność ta rysuje się w dwóch paradygmatach: tak jak interpretant bezpośredni jest kategorią synchroniczną, tak interpretant ostateczny wykreśla oś diachronii. Ten ostatni jest zbiorowym portretem quasi-umysłów wyznaczonych przez tekst w historii przemian systemu semiotycznego, diachronicznie rozumianą kulminacyjną interpretowalnością tekstu.

Aktualność i konkret natomiast wypełnia kategoria interpretanta dynamicznego.

IV

Niepodobna w kontekście omawiania różnych zakresów interpretanta pominąć tematykę realności, tj. problem przedmiotu znaku. Na początku powiedzieliśmy już, że w przeciwieństwie do diadycznych koncepcji znaku, w znaku triadycznym odniesienie znaku nie jest jego znaczeniem; jest ono jedynie częścią relacji znakowej, podlegającą interpretacji. Z drugiej strony, za Ransdellem powiedzieliśmy również, że triadyczny znak jest logiczną formą procesu, w którym rzeczywistość objawia się umysłowi. Jak w takim razie wygląda tematyka realności w odniesieniu do tekstów literackich, a konkretnie fikcjonalnych? Zagadnienie to omawialiśmy szczegółowo gdzie indziej⁴², tu zasygnalizujemy te sprawy, które bezpośrednio rzutują na kategorię interpretanta.

⁴²W. K a l a g a: *The Literary Sign: A Triadic Model*. Katowice 1986; E. P r o w e r: *Problem przedmiotu znaku...*

Interpretant, jak powiedzieliśmy, jest przedstawieniem semiotycznym w umyśle; jako takie ma ono charakter znakowy, czyli jest bytem semiotycznym. Interpretant przedstawia przedmiot znaku, a zatem przedmiot znaku, jako element relacji znakowej interpretanta, również jest bytem semiotycznym. Stąd wynika rozróżnienie fundamentalne dla semiotyki i epistemologii Peirce'a:

Musimy rozróżnić między przedmiotem wewnętrznym, to znaczy takim, jaki przedstawiony jest w znaku, oraz przedmiotem rzeczywistym (lepiej nazwę go inaczej, ponieważ przedmiot ten może być całkowicie fikcyjny) lub raczej przedmiotem zewnętrznym, którego z natury rzeczy znak nie może wyrazić, a może jedynie wskazać.⁴³

Dwoisty przedmiot znaku Peirce'a niejako łączy w sobie dwie postacie odniesienia w znakach diadycznych: referencyjne - znak odnosi się do przedmiotów w rzeczywistości zewnętrznej wobec niego (tu Peirce zastrzega się, że owe przedmioty mogą być fikcyjne), ale jako byt semiotyczny może je jedynie wskazać, oraz ideacyjne - znak odnosi się do pojęcia przedmiotu; jest ono zarazem ukonstytuowane przez znak i system, w którym ten znak funkcjonuje. Dla zewnętrznego przedmiotu znaku przyjęliśmy zgodnie z tradycją termin ekstensja: dla podkreślenia, że przedmiot wewnętrzny nie jest znaczeniem znaku, tj. intensją, nazwaliśmy go antetensją⁴⁴. Termin intensja może w kontekście znaku triadycznego być zastosowany do interpretanta, tj. znaczenia znaku.

Peirce zastrzega się, że przedmiot dynamiczny, tj. ekstensja, nie musi być przedmiotem rzeczywistym, lecz może być również fikcyjny. Zastrzeżenie to wpływa z semiotycznego i epistemologicznego realizmu Peirce'a. Rozróżnia on dwie podstawowe sytuacje poznawcze: po pierwsze, kiedy "przedmiot dynamiczny[...] usiłuje przypisać znak

⁴³C.S. Peirce: Collected Papers, 8.314.

⁴⁴W. Kallaga: The Literary Sign..., s. 53.

swojemu przedstawieniu"⁴⁵ - tak dzieje się w poznawaniu rzeczywistości empirycznej; po drugie, kiedy "przedmiot powołany jest do istnienia przez znak"⁴⁶ - tak dzieje się w przypadku błędnych lub kłamliwych znaków, znaków wyrażających życzenia oraz w przypadku fikcji artystycznych⁴⁷. Odnosnie do tych ostatnich Peirce pisze:

[...] kiedy (poeta) wyobrazi sobie Szeherazadę i uczyni ją młodą, piękną i posiadającą dar snucia opowieści, staje się faktem rzeczywistym, że tak właśnie ją sobie wyobraził. Faktu tego nie może zniszczyć przez udawanie lub myślenie, że wyobraził ją sobie inaczej.⁴⁸

A zatem raz powołana do antetensjonalnego istnienia Szeherazada może stać się ekstensją dla innych znaków: wyobrażeń, rozmów, dyskusji itd. W tym sensie przedmiot zewnętrzny znaku może być fikcyjny i nie ma żadnej sprzeczności w epistemologii Peirce'a. Poznaniu mogą podlegać zjawiska świata fizycznego na równi ze światami przedstawionymi tekstów literackich, przekazów mitologicznych itd. Przedstawienia Szeherazady, Napoleona, pegaza i konia jako przedstawienia semiotyczne w umyśle są jednakowo realne. Osobnym oczywiście zagadnieniem, którego tu nie rozwinimy, są kryteria, przy pomocy których można rozróżnić rzeczywistość i fikcję (patrz przypis 42). Istotny wniosek, jaki wypływa dla teorii literatury z semiotycznego i epistemologicznego realizmu Peirce'a jest taki, że sfera antetensji jest epistemologicznie neutralna; dotyczy to w równym stopniu tekstów rzeczowych, jak i fikcjonalnych, a zatem roztrząsanie statusu logicznego sądów w tekstach fikcjonalnych staje się z perspektywy znaku trydycznego zbyteczne. A oto Peirce'a pogląd na tę sprawę:

⁴⁵C.S. Peirce: Collected Papers, 4.536.

⁴⁶Tamże, 8.178.

⁴⁷Tamże.

⁴⁸Tamże, 5.152.

Praca poety czy powieściopisarza nie jest całkowicie różna od pracy naukowca. Artysta przedstawia fikcję, lecz nie jest to fikcja arbitralna. Wykazuje ona pokrewieństwa, które umysł akceptuje, określając je jako piękne, co, jeśli nie jest dokładnie tym samym, jak mówienie, że taka synteza jest prawdziwa, jest czymś o takim samym ogólnym charakterze.⁴⁹

Radykalna realistyczna teza Peirce'a jest więc tak: doświadczenie bytów realnych czy nierealnych/fikcyjnych ma miejsce, kiedy używa swoją reprezentację w umyśle, to znaczy zostanie przetłumaczone na następny znak, interpretant, który je przedstawia jako byty semiotyczne, tj. antetensje.

Chociaż wewnętrzne rozróżnienia w sferze interpretanta budzą kontrowersje wśród badaczy, można pokusić się o następujący obraz formowania się interpretanta logicznego, tj. interpretanta znaków symbolicznych, w tym językowych. Pierwszym aspektem formowania się interpretanta logicznego jest postrzeżenie (interpretant emocjonalny), mające charakter ikoniczny, w którym wyselekcjonowany zostaje z możliwego repertuaru znaków właściwy reprezentamen; jest to więc rozpoznanie repliki znaku poprzez podobieństwo do typu znaku; tu kończy się proces formowania się interpretantów znaków ikonicznych; w przypadku znaków językowych na tym poziomie mamy do czynienia z ikonizacją, której przykładem są foniczne i graficzne cechy reprezentamenów, szyk zdania oraz najbardziej wysublimowany wyraz ikonizacji w języku, jakim jest paronomazja⁵⁰. Drugim aspektem formowania się interpretanta logicznego jest odniesienie (interpretant energetyczny) reprezentamenu do antetensji, czyli tych cech przedmiotu, które przedstawia znak z racji swych cech materialnych, formalnych oraz miejsca w systemie, w którym funkcjonuje; ten aspekt ma charakter

⁴⁹Tamże, 1.383.

⁵⁰R. Jakobson: Shifters, Verbal Categories, and the Russian Verb. W: Selected Writings, vol. 2, Word and Language, The Hague: Mouton, 1971, s. 226.

indeksykalny i tu kończy się proces formowania interpretantów znaków indeksykalnych; w przypadku znaków językowych na tym poziomie mamy do czynienia z indeksykalnością zaimków, okoliczników miejsca i czasu, przyimków i fraz przyimkowych. I wreszcie trzecim aspektem formowania się interpretanta logicznego jest synteza wszystkich relewantnych cech znaku. O tym trzecim aspekcie Peirce pisze: "Znak nie tylko określa interpretanta, by ten przedstawił jego przedmiot, lecz również określa interpretanta, by ten przedstawił znak."⁵¹ Innymi słowy, ponieważ interpretant znaku jest również znakiem, musi on określić swego interpretanta, który przedstawia wszystkie relewantne cechy znaku, a tym samym go konstytuuje jako znak o określonym znaczeniu. Równocześnie są te trzy aspekty, czy stadia formowania się interpretanta logicznego, modelem funkcjonowania quasi-umysłu/odbiorcy: potencjalnego (interpretant bezpośredni), empirycznego (interpretant dynamiczny) i przyszłego (interpretant ostateczny).

V

Dotychczas nasze propozycje potraktowania kategorii odbiorcy jako interpretanta nie wkroczyły - poza ogólnymi uwagami - na teren praktycznych zagadnień związanych z rekonstrukcją tak rozumianej kategorii odbiorcy. Celem przybliżenia tych zagadnień przyjrzymy się jednemu bardzo ważnemu zjawisku semiotycznemu, na które Peirce zwrócił uwagę, a mianowicie degeneracji znaków, czyli ich deformacji. Ponieważ norma czy doskonałość jest zawsze sprawą sporną, przykłady projekcji quasi-umysłów zdegenerowanych mogą być mniej sporne, a zarazem rzucić nieco światła na możliwe sposoby rekonstrukcji kategorii odbiorcy jako interpretanta. Zjawisko degeneracji ma daleko idące implikacje w teorii semiotycznej Peirce'a. Dla niego

⁵¹C.S. Peirce: *Semiotic and Significs...*, s. 196.

symbol jest w istocie celem, to znaczy jest przedstawieniem, które dąży do tego, by się określić, lub inaczej: wytworzyć interpretanta, który będzie bardziej określony niż on sam. Ponieważ całe jego znaczenie (significance) polega na określeniu interpretanta.⁵²

A z drugiej strony

entelechia bytu polega na tym, by został on przedstawiony[...] Symbol jest embrionalną rzeczywistością obdarzoną mocą wrastania w samą prawdę, w samą entelechię bytu.⁵³

A zatem w semiotyce i epistemologii Peirce'a cele znaków symbolicznych i bytu uzupełniają się: celem pierwszych jest przedstawiać prawdę, tj. ujawniać rzeczywistość, celem bytu - zostać przedstawionym. Za logiczną formą triadycznego znaku kryje się zatem przesłanka, że "ujawnianie rzeczywistości jest normą i ideałem ludzkiego dyskursu, a przypadki, gdzie tak się nie dzieje, są albo szczególną modyfikacją tej podstawowej funkcji lub są jej dewiacjami"⁵⁴. Przykładami takiej szczególnej modyfikacji są znaki wyrażające życzenia (współcześnie można by w tej kategorii umieścić performatywne akty mowy w pierwotnym Austinowskim ujęciu⁵⁵) oraz fikcje artystyczne. Dewiacjami od tej podstawowej funkcji są znaki kłamliwe i zdegenerowane, ponieważ przekreślają one oba wymienione cele.

Znaki symboliczne zdegenerowane to znaki o zmniejszonej semiotyczności. Peirce rozróżnia dwa stopnie degeneracji: indeksykalny i ikoniczny. W pierwszym formowanie się interpretanta zostaje ograniczone do odniesienia, nie zachodzi synteza, czyli pełne ukonstytuowanie.

⁵²C.S. Peirce: The New Elements of Mathematics. Vol. 4. Ed. C. Eisele. Atlantic Highlands N.J.: Humanities Press, 1976, s. 262.

⁵³Tamże.

⁵⁴J. Ransdell: Another Interpretation..., s. 103.

⁵⁵Por. E. Grodzinski: Wypowiedzi performatywne. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.

wanie się znaku. Przebieg takiej zdegenerowanej semiozy Peirce opisuje następująco: "Wywierany jest na nas zewnętrzny przymus łączenia myśli [...] nie mamy wyboru w układaniu naszych myśli w odniesieniu do czasu i przestrzeni."⁵⁶ W drugim ikonicznym stopniu degeneracji formowanie interpretanta zostaje ograniczone do postrzegania: "w naszych myślach różne uczucia są podobne", lub niepostrzegania: "w naszych myślach różne uczucia są podobne lub nie [...] czujemy wewnętrzny przymus ich łączenia lub rozdzielania"⁵⁷. Ponieważ znak jest relacją trzech elementów: reprezentamenu, przedmiotu i interpretanta, Peirce sugeruje, iż każdy z tych momentów relacji znakowej może stać się ośrodkiem degeneracji pierwszego lub drugiego stopnia. Istnieją zatem trzy relacje, które mogą podlegać degeneracji: reprezentamen - interpretant, reprezentamen - przedmiot i przedmiot - interpretant⁵⁸. Taką właśnie aspektową analizę degeneracji szczegółowo rozwija Hanna Buczyńska-Garewicz⁵⁹. Z aspektowej analizy degeneracji można wywieść trzy postawy wobec języka: wobec materialnych i formalnych cech znaku, tj. reprezentamenu, wobec relacji odniesienia, tj. relacji reprezentamen - antetensja/ekstensja i wobec roli ludzkiej świadomości w procesie semiozy, tj. interpretanta.

Jak zauważa Bense⁶⁰, postawy te są zbieżne z trzema podstawowymi postaciami znaku diadycznego: behawiorystyczną, referencyjną i ideacyjną. A zatem postawy wobec języka, które można wywieść z aspektowej analizy degeneracji, są trojaki. Po pierwsze, przedstawienie "treści" znaku jako behawioralnej reakcji na znak powoduje redukcję odniesieniowego wymiaru znaku; jest to utożsamienie antetensji, a zatem

⁵⁶C.S. Peirce: Collected Papers, 1.382.

⁵⁷Tamże, 1.383.

⁵⁸Tamże, 2.274.

⁵⁹H. Buczyńska-Garewicz: O pojęciu znaku zdegenerowanego. "Studia Semiotyczne" 1981, t. 11, s. 130-137.

⁶⁰M. Bense: Świat..., s. 112.

i ekstensji z reprezentamenem; jest to też utożsamienie "realności" ze "środkiem przekazu". Tendencja taka jest obecna we wszelkich formach materializmu; w rezultacie znaczenie, tj. interpretant, zostaje umiejscowione poza procesem semiozy, np. w systemie nerwowym⁶¹. Po drugie, przedstawienie "treści" jako tożsamej z przedmiotami empirycznymi powoduje utożsamienie ekstensji z antetensją; jest to utożsamienie "rzeczywistości" z "przedmiotem" znaku. Tendencja taka jest obecna w fizykalizmie i reizmie; w rezultacie interpretant zostaje umiejscowiony poza procesem semiozy w zewnętrznym przedmiocie⁶². Po trzecie, przedstawienie "treści" znaku jako idei, pojęcia czy obrazu jest utożsamianiem antetensji, a zatem i ekstensji z interpretantem; jest to utożsamianie "rzeczywistości" z "kontekstami świadomości". Tendencja taka jest obecna w koncepcjach matematycznych, strukturalistycznych i platonizujących; prowadzi ona, jak zauważa Wykoff⁶³, do umiejscowienia interpretanta poza procesem semiozy, np. w działaniu społecznym. A zatem przedstawione trzy postawy wobec języka, które zarazem są postawami poznawczymi, na różny sposób oddzielają syntetyzujący umysł ludzki od semiozy, umiejscawiając "znaczenie" poza nim.

W praktycznym działaniu, tj. w komunikacji międzyludzkiej, owe trzy postawy wobec języka owocują specyficznymi typami retoryk, które - podobnie jak kody, budowa czy konwencja w tekście literackim - projektują swoich odbiorców w najszerszym kulturowym znaczeniu. I tak behawiorystyczna postawa wobec języka owocuje typem retoryki, którą najogólniej można nazwać retoryką asocjacyjną. Charakteryzuje się ona wyeksponowaniem materialnych i formalnych cech znaku i - z punktu widzenia semiotyki Peirce'a - ograniczeniem formowania się inter-

⁶¹W. Wykoff: Semiosis and Infinite Regressus. "Semiotica" 1970, nr 2, s. 60-63.

⁶²J. Stewart: Concepts of..., s. 126-128.

⁶³W. Wykoff: Semiosis and...

pretanta do jego jednego aspektu: postrzeżenia lub asocjacji przez podobieństwo do typu znaku. Skutki społeczne stosowania retoryki asocjacyjnej mogą być niepokojące: stosowane w reklamie żerują na instynktach i odruchach klienta, by nakłonić go do kupna towaru; mogą też być przerażające: w polityce wprawny demagog posługując się mistrzowsko retoryką asocjacyjną i środkami masowego przekazu może namówić wysoko cywilizowany naród, by wybrał sobie Führera, przekonał się do szaleńczej i zbrodniczej ideologii oraz wyruszył na podbój świata. W obu przypadkach retoryka asocjacyjna projektuje jednostronny lub jednowymiarowy odbiór: manipuluje odbiorcą poprzez "wyłączenie krytycznej świadomości"⁶⁴ za pomocą cliché czy sloganu. Ogólny projekt odbiorcy, jaki wyłania się z bardziej ekstremalnych zastosowań tej retoryki to, w słowach Packarda, "uwarunkowany (conditioned) pies Pawłowa"⁶⁵.

Referencyjna postawa wobec języka owocuje typem retoryki, którą można nazwać retoryką konotacyjną. Charakteryzuje się ona wyeksponowaniem odniesieniowego wymiaru znaku, w którym odniesienie rozumiane jest jako odniesienie do empirycznego przedmiotu (redukcja ekstensji do antetensji), a formowanie interpretanta ogranicza się do aspektu indeksykalnego. Redukcja ekstensji do antetensji prowadzi do hipostazowania myśli: relacja między reprezentamenem i antetensją, obiektywnie konwencjonalna, subiektywnie jest postrzegana jako relacja między słowem i rzeczą. Stosowanie retoryki konotacyjnej w praktyce daje zjawiska semantyczne umykające logicznemu opisowi: procesy pejoracji i amelioracji elementów języka⁶⁶, zjawisko tabu językowego

⁶⁴Por. J.P. S t e r n: Manipulacja za pośrednictwem cliché. W: Język i społeczeństwo. Red. M. G ł o w i ń s k i. Warszawa 1980, s. 294; O. R e b o u l: Kiedy słowo jest bronią, tamże, s. 296-336.

⁶⁵V. P a c k a r d: The Hidden Persuaders. Harmondsworth 1981, s. 12.

⁶⁶D. B u t t l e r: Rozwój semantyczny wyrazów polskich. Warszawa 1978, s. 132.

i towarzyszące mu zjawisko eufemizmu⁶⁷, w których relacji między zhi-postazowaną antetensją i reprezentamenem przypisuje się cechy magiczne. Ogólny projekt odbiorcy, jaki wyłania się z bardziej ekstremalnych zastosowań tej retoryki, to odbiorca, którego świadomość jest zreifikowana i zamknięta w systemie języka, którego konwencjonalna sfera antetensji jawi się jako rzeczywistość empiryczna.

Ideacyjna postawa wobec języka, postawa obecnie najbardziej powszechna, często owocuje typem retoryki, którą można nazwać retoryką mistyfikacji. Charakteryzuje się ona, z punktu widzenia semiotyki Peirce'a, utożsamieniem antetensji, a więc i ekstensji znaku ze znaczeniem, tj. interpretantem. Utożsamienie takie może doprowadzić do sytuacji poznawczej, w której "przedmiot powołany jest do istnienia przez znak"⁶⁸. Jak już sygnalizowaliśmy, dzieje się tak w przypadku błędnych lub kłamliwych znaków, znaków wyrażających życzenia oraz fikcji artystycznych. Te ostatnie dla Peirce'a różnią się od tego, co on nazywa fikcją arbitralną tym, że umysł ludzki określa je jako piękne, a zatem w pewnym sensie prawdziwe (patrz cz. IV). Retoryka mistyfikacji to zatem retoryka zmierzająca ku arbitralnej fikcji, która niekoniecznie musi być intencjonalnym kłamstwem. Zarazem następstwem redukcji znaczenia do antetensji mogą być deterministyczne poglądy na język, w których przyjmuje się, iż znaczenie nie jest wynikiem inferencyjnego procesu semiozy, lecz jest zdeterminowane przez czynniki wobec semiozy zewnętrzne: psychologiczne, społeczne, ekonomiczne czy polityczne. Taka postawa wobec języka przekreśla zarazem względną autonomię człowieka jako podmiotu myśli, syntetyzującego znaczenia quasi-umysłu; pociąga natomiast za sobą widzenie człowieka jako tworu całkowicie zdeterminowanego czynnikami zewnętrznymi. Naj-

⁶⁷P. Z w o l i ń s k i: O pewnym typie eufemizmów we współczesnej polszczyźnie mówionej. W: Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego. Wrocław 1978, s. 251-257.

⁶⁸C. S. P e i r c e: Collected Papers, 8.178.

bardziej ekstremalnym przykładem projektowania takiego trybu odbiorcy w języku jest komunikacja sterowana⁶⁹, forma retoryki mistyfikacji, utworzona przez świadome i arbitralne skodyfikowanie systemu językowego dla celów ideologicznych i propagandowych. Kodyfikacja taka możliwa jest jedynie w systemach społecznych, w których środki masowego przekazu, szkolnictwo i ogólnie środki komunikowania są zmonopolizowane i kontrolowane przez jednego centralnego dysponenta. W sytuacji takiej arbitralna kodyfikacja zazwyczaj obejmuje, obok antetensji, asocjacyjne i konotacyjne aspekty znaków językowych. Może zatem retoryka mistyfikacji łączyć w sobie elementy retoryki asocjacyjnej i konotacyjnej, dając w efekcie "autorytarną rytualizację dyskursu"⁷⁰, wyniesienie języka poza sferę prawdy i fałszu⁷¹. Taki język "nie demonstrowuje i nie wyjaśnia - on przekazuje decyzję, sentencję, rozkaz"⁷².

W naszych rozważaniach o kategorii odbiorcy zatoczyliśmy trzy koncentryczne kręgi problemowe. W centralnym kręgu przedstawiliśmy triadyczną koncepcję znaku Peirce'a i zaproponowaliśmy, by traktować odbiorcę jako interpretanta, tj. integralną część relacji znakowej, która może być zarazem rozpatrywana jako elementarny model komunikacji. Wskazaliśmy, jak takie ujęcie kategorii odbiorcy może usystematyzować problematykę odbioru literackiego. Zwróciliśmy mianowicie uwagę na fakt, że przeciwstawienie czytelnika wirtualnego empirycznemu i - co za tym idzie - rozgraniczenie w odbiorze czynników wewnątrztekstowych i zewnątrztekstowych przestaje na gruncie teorii interpretanta być opozycją pociągającą za sobą zastosowanie odmiennych metodologii badań odbioru, lecz staje się rozgraniczeniem aspektów odbioru, przy-

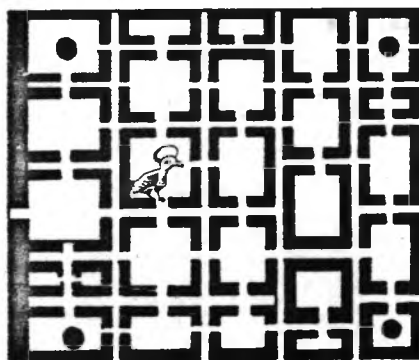
⁶⁹C. M u e l l e r: The Politics of Communication. A Study in the Political Sociology of Language, Socialization and Legitimation. New York 1973, s. 24.

⁷⁰H. M a r c u s e: One-Dimensional Man. Boston 1966, s. 101.

⁷¹J. B r a l c z y k: Poza prawdą i fałszem. "Teksty" 1981, nr 60.

⁷²H. M a r c u s e: One-Dimensional...

jęciem różnych punktów widzenia, np. synchronicznego czy diachronicznego. W następnym kręgu wskazaliśmy, że problematyka realności u Peirce'a poprzez dwoistość przedmiotu znaku (antetensja i ekstensja) rozwiązuje problem logicznej wartości sądów w tekstach literackich, ponieważ zarówno w tekstach literackich, jak i rzeczowych sfera antetensji jest epistemologicznie neutralna, a o przynależności do jednej lub drugiej grupy rozstrzyga (o czym pisaliśmy gdzie indziej) konwencja. W trzecim wreszcie, zewnętrznym kręgu, odeszliśmy od zagadnienia odbioru tekstu literackiego sensu stricto ku odbiorowi tekstu kulturowego w ogóle i zwróciliśmy uwagę na szczególnie ważne w epoce środków masowego przekazu i kultury masowej zjawisko kształtowania się w tekstach i przez teksty zdegenerowanych modeli odbiorcy. Mamy nadzieję, że zarysowane przez nas w owych trzech kręgach problemowych propozycje badań odbioru tekstów literackich, paraliterackich, propagandowych, pozornie rzeczowych i wszelkich innych przyczynią się do usystematyzowania metodologii badań problematyki odbioru.



Войцех Каляга, Эмануэль Провэр

ИНТЕРПРЕТАНТ И КАТЕГОРИЯ АДРЕСАТА

Р е з ю м е

В статье категория адресата рассматривается с перспективы триадической модели знака Пирса, по которой адресат, т.е. интерпретант, является интегральной частью знаковой реляции и одновременно семиотической системы. Авторы указывают, что такой подход к категории адресата может систематизировать проблематику восприятия культурного и литературного произведения. Авторы показывают, каким образом триадическая концепция знака может разрешить проблему логического значения суждений в литературных текстах, обсуждают также важный в эпоху средств массового сообщения вопрос проектирования некоторыми культурными текстами дегенерированных моделей их адресатов, а одновременно и восприятия.

Wojciech Kalaga, Emanuel Prower

INTERPRETANT AND THE CATEGORY OF ADDRESSEE

S u m m a r y

The paper approaches the category of addressee from the point of view of C.S. Peirce's triadic sign theory in which the addressee i.e. the interpretant is an integral part both of the sign relation and the semiotic system. The authors show how such an approach to the category of addressee may introduce coherence into the reader-response problematic. They also show how the triadic concept of sign may solve the problem of the logical value of literary statements. Finally, they discuss a problem crucial in the era of mass media, namely that some cultural texts project degenerated models of their addressees and thus of their reception.